

Szumowski, Tadeusz A.

"Władysław Sikorski", Roman Wapiński, Warszawa 1978 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 70/4, 772-777

1979

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

i scementowanie środowiska w pełni podporządkowanego Piłsudskiemu. Nie tylko dlatego, że jest on o pokolenie starszy od tych chłopców zgłaszających akces do Legionów, ale przede wszystkim dlatego, że tylko bezgraniczna wiara w Komendanta pozwalała im przetrwać przeciążenia psychiczne, które niosły meandry polityki. Nie rozumieli jej i nie chcieli jej rozumieć pozostawiając to Komendantowi.

W. Wójcik ukazuje tradycję literacką, przede wszystkim romantyczną i młodopolską, która stanowiła głębę dla legendy Piłsudskiego. Czynnikiem równie istotnym była potrzeba personifikacji idei — szczególnie silna wobec braku własnej państwowości. Owe, nie najwyższych lotów poezje legionowe — obficie cytowane przez Wójcika — kreujące Piłsudskiego na herosa, wodza, hetmana rodziły się z tej właśnie potrzeby.

Niewątpliwie tworzyły legendę. Podobnie jak owa twórczość okolicznościowa — najczęściej z okazji imienin — z okresu II Rzeczypospolitej. Przy czym o ile poezja legionowa niosła w sobie znaczny ładunek szczerości, to późniejsza miała w wielu wypadkach charakter koniunkturalny.

Nie wszystkie cytowane i omawiane przez autora teksty można zaliczyć do przejawów legendy. Nie wydaje się by można tak traktować realistyczny portret Piłsudskiego zarysowany przez Sławoja w „Strzępach meldunków”. Sławoj był urzeczony Piłsudskiem i był w tym urzeczeniu aż żenujący. Ale jeśli odrzucimy wszystko to, co jest komentarzem autora, „Strzępy meldunków” są wierną relacją o Piłsudskim. Z tego też powodu zostały przez znaczną część obozu sanacyjnego przyjęte z dużą niechęcią, jako swoista i oczywiście niezamierzona demitologizacja Marszałka. W. Wójcik traktuje jako element legendy częste w „Strzępach meldunków” informacje o stanie zdrowia Piłsudskiego powiadając że „urabiali Komendantowi opinię człowieka delikatnego, steranego w służbie dla ojczyzny, całkiem zwyczajnego i ludzkiego” (s. 183). Ale nie należy zapominać, że Sławoj był lekarzem, a Piłsudski rzeczywiście był chorowity. Podobnie ze stosunkiem Piłsudskiego do dzieci. Uwielbiał córki i w ogóle fascynowały go dzieci. To oczywiście korzystny element w portrecie przywódcy i w legendzie Piłsudskiego bardzo eksponowany (choćby pominięta przez W. Wójcika literatura dla dzieci). W wypadku jednak Sławoja jest to po prostu opis rzeczywistości. „Strzępy meldunków” nie odpowiadają przyjętej przez W. Wójcika definicji legendy, nie zawierają bowiem istotnego elementu tej definicji — przekształcenia osobistości historycznej. Gdyby autor zajmował się portretem literackim Piłsudskiego w literaturze międzywojennej, zastrzeżenia te byłyby bezprzedmiotowe. Skoro jednak zajmuje się legendą...

Dlaczego w takim razie „Strzępy meldunków”, a nie np. Władysława Baranowskiego „Rozmowy z Piłsudskim 1916—1931” czy Leona Wasilewskiego „Józef Piłsudski jakim go znałem”? Wszystkie te teksty stanowiły niewątpliwie pożywkę dla legendy, ale należą do innego przecież gatunku niż wiersze Tuwima, Wierzyńskiego czy prozatorskie teksty Kadena-Bandrowskiego lub Struga. Uwagi te wynikają z pewnego niedosytu rozważań teoretycznych w książce W. Wójcika. Stąd rodzące się wątpliwości czy dobór przykładów nie był czasami przypadkowy.

Andrzej Garlicki

Roman Wapiński, *Władysław Sikorski*, „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1978, s. 350, ilustr.

Niniejsza książka, mimo iż ma charakter popularnonaukowy, przyciąga uwagę nie tylko masowego czytelnika, lecz również specjalistów. Jest to biografia postaci wielce kontrowersyjnej. Znaczna rola generała Sikorskiego w życiu politycznym już u progu niepodległości, potem w II Rzeczypospolitej, szczególnie zaś jego pozycja w latach 1939—1943 sprawiają, że każdy nowy głos w dyskusji na jego temat musi spotkać się z żywym zainteresowaniem.

Książka Romana Wapińskiego jest trzecią z kolei próbą ukazania tej postaci. Poprzednicy (Olgiard Terlecki i Marian Kukiel)¹ nie wywiązali się zbyt dobrze z postawionego sobie zadania; pierwszy z nich ujął biografię Sikorskiego w sposób typowy dla publicysty, drugi natomiast będąc bliskim współpracownikiem i przyjacielem swego bohatera, a przy tym człowiekiem głęboko zaangażowanym w konflikty polityczne epoki, mimo starannej dokumentacji przedstawionych faktów nie uniknął ujęć stronniczych a nawet hagiograficznych.

Piastowane przez Sikorskiego pod koniec życia stanowisko premiera rządu emigracyjnego i naczelnego wodza sprawiło, że postać jego przewija się we wszystkich pamiętnikach i opracowaniach tej epoki. Autor musiał przebrnąć przez wielką ilość często wtórnych, drugorzędnych relacji i przyczynków. Jego sytuację utrudniał fakt istnienia legendy generała Sikorskiego, choć nie sposób zgodzić się z Wapińskim, iż można tu mówić o bohaterze narodowym tego typu i formatu, co książkę Józef Poniatowski (s. 5). Wokół Sikorskiego narosło przecież więcej sporów, a jego legenda nigdy nie była tak jednoznaczna i powszechnie uznana.

Zgodnie z przyjętymi założeniami autor ogranicza się do przedstawienia biografii politycznej swego bohatera. Pojęcie to nie ma jednoznacznego zakresu — z pewnością jednak wchodzi w jego skład analiza głoszonych poglądów i koncepcji politycznych. Informacje na ten temat rozproszone są w całej pracy, przez co nie zawsze są uchwytny i jasne. Warto jednak przypomnieć, że tematyce tej poświęcił autor osobny artykuł w zbiorze studiów „Twórcy polskiej myśli politycznej”².

Życie rodzinne Sikorskiego znalazło się prawie całkowicie poza sferą zainteresowań Wapińskiego. Szkoda, iż tak niewiele miejsca poświęcono mało skądinąd znanym latom jego młodości. Ich dokładniejsza analiza mogłaby niejednokrotnie rozszerzyć pole widzenia. Dla przykładu: przeciwnicy polityczni generała często zarzucali mu luki w wykształceniu i dyletancki nieraz stosunek do wielu ważnych problemów. Wyrażano się nieraz z przekąsem o jego inteligencji. Nie bez znaczenia byłoby więc przyjrzenie się jego latom szkolnym i studenckim.

R. Wapiński podzielił książkę na dziesięć rozdziałów. Dwa pierwsze (37 stron) przypadają na okres do I wojny światowej, rozdział 3 (46 stron) to lata 1914—1918; dwudziestolecie międzywojennemu poświęcono 116 stron, zaś okresowi II wojny światowej (rozdziały 7—10) — 119. Proporcje te, z wyjątkiem pierwszego odcinka życia Sikorskiego, wydają się słuszne. Mimo to nieraz odnosi się wrażenie nieco ogólnikowego potraktowania niektórych spraw i problemów. Niewiele miejsca przeznaczył autor na analizę kilkumiesięcznego co prawda okresu piastowania stanowiska premiera w 1923 r., a i okres wojennej emigracji, któremu poświęcił najwięcej uwagi, prosiłby się o rozszerzenie, chociażby w zakresie stosunków Sikorskiego z osobistościami angielskimi.

Trzeba przyznać, że Wapiński posiada dar umiejętnego streszczania skomplikowanych sporów politycznych, skrótego przedstawiania zawikłanych i nakładających się na siebie wydarzeń. Nie uniknął jednak przy tym uproszczeń. Chociaż wydaje się to zrozumiałe w przypadku pracy popularnonaukowej, wymaga jednak komentarza. Jak niemal wszystkie biografie książka napisana jest w układzie chronologicznym; w tym też porządku wypada przedstawić odnośne uwagi.

Pierwsza, drobna wątpliwość związana jest z datą śmierci ojca generała. Kukiel i Ter-

¹ O. Terlecki, *General ostatniej legendy. Rzecz o gen. Władysławie Sikorskim*, Londyn 1976; M. Kukiel, *General Sikorski*, Londyn 1970. W parę miesięcy po ukazaniu się książki Wapińskiego wydane zostały wspomnienia K. Popiela (*General Sikorski w mojej pamięci*, Londyn 1978). Nie przynoszą one właściwie nowych ustaleń — pełno tu osobistych impresji, zaś wszystkie poczynania Sikorskiego są komentowane stronniczo i więcej niż życzliwie.

² R. Wapiński, *Koncepcje polityczne Władysława Sikorskiego*, [w:] *Twórcy polskiej myśli politycznej. Polska myśl polityczna XIX i XX wieku t. II*, Wrocław 1978, s. 217—249.

lecki podają rok 1884; Wapiński bez komentarza przyjmuje rok 1885. Ubóstwo rodziny, z której pochodził, nie ulega kwestii, tak samo jak pomoc materialna, której udzielali mu w młodości przypadkowi opiekunowie (głównie ziemiańska rodzina Jędrzejowiczów). Spowodowało to opóźnienie jego startu życiowego. Nie bardzo jednak wiadomo, jak długo trwała ta pomoc i jakie były jej rozmiary. Czy również podczas studiów i na pierwszym etapie działalności politycznej otrzymywał Sikorski jakies zapomogi? A może oprócz polityki i nauki warunki zmuszały go do przeznaczania pewnej ilości czasu na pracę zarobkową (jaką)?

Po młodzieńczym flircie z endecją, (która, jak słusznie przypomina autor na użytek masowego czytelnika, nie zrezygnowała jeszcze w pierwszych latach XX wieku z hasel niepodległościowych) Sikorski po zbliżeniu z PPS związał się na dłużej z orientacją piłsudczykowską. Jednocześnie, jak pisze Wapiński, „był on jednym z inicjatorów zjednoczenia grup demokratycznych we Lwowie — —. Efektem ich poczynań było powstanie (w 1911 r.) Polskiego Stronnictwa Postępowego, ugrupowania o charakterze inteligenckim, nie dysponującego bardziej masowymi wpływami” (s. 23). Nie należy chyba bagatelizować tego epizodu. Prawda, że Polskie Stronnictwo Postępowe było partią typu „kanapowego” i nie odegrało większej roli, jednak jego liberalno-demokratyczna orientacja jest chyba świadectwem, iż podobne idee już w początkach działalności przyszłego uczestnika Frontu Morges były mu bliskie. Miał wówczas 30 lat i był ukształtowaną osobowością.

Począwszy od s. 22 na kartach książki zaczyna pojawiać się nader często nazwisko Józefa Piłsudskiego (wspomina się o nim aż na 114 stronach!). Ujęcie wzajemnego stosunku tych dwóch mężów stanu nie zawsze wydaje się najszcześniejsze. Sikorski występuje wielokrotnie — i to już we wczesnych, galicyjskich latach — jako niemal równorzędny partner przyszłego marszałka. Dzieje ich współpracy i kontaktów dzielą się na przeplatające się ze sobą lata sporów i często pozorowanej zgody. Prawda, że Sikorski starał się nie być posłusznym narzędziem, w gruncie rzeczy jednak nie był w stanie pokrzyżować poważniejszych planów Piłsudskiego, a wielokrotnie chcąc nie chcąc był ich współrealizatorem. Nie potrafił się też zdecydować na konsekwentne wystąpienie przeciwko Komedantowi (trzeźwo, jak się zdaje, oceniając swe szanse). Przedwojennym próbom kreowania Sikorskiego na znaczącego przeciwnika piłsudczyzny postawa ta bardzo przeszkadzała. Jemu samemu natomiast bez wątplenia ułatwiła drogę do wyrośnięcia w latach II wojny światowej na symbol jedności narodowej Polaków.

Bardzo na ogół trafna i umiejętna interpretacja poszczególnych epizodów zawodzi w nielicznych szczegółach. Oto np. z niedowierzaniem komentuje się uprzedzającą fakty opinię Sikorskiego o skutkach zamachu na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w czerwcu 1914 r. Miał on wówczas, choć nie jest to w świetle źródeł zupełnie pewne, przewidywać wojnę i niepodległość Polski. Warto było chyba uświadomić przeciętnemu czytelnikowi, że przewidywania takie, szczególnie w kręgu KSSN, nie były niczym nowym ani niezwykłym.

W rozdziale poświęconym I wojnie światowej, kiedy to doszło m.in. po raz pierwszy do bardzo ostrych różnic zdań pomiędzy Sikorskim a Piłsudskim (a może w jeszcze większym stopniu piłsudczykami zwalczającymi go przy użyciu chwytów poniżej pasa). Warto zatrzymać się na stosunkach Sikorskiego z oficjalnymi kołami austriackimi. W opinii austriackiej był stawiany wysoko jako oficer i polityk (s. 65). Należało chyba w tym miejscu dodać, iż na taką ocenę miało zapewne wpływ przekonanie, iż łatwiej Sikorskim kierować. Przecież zgodnie z licznymi relacjami i chyba słusznie (zob. np. s. 107 nn.) Wapiński przyjmuje tezę o jego próżności i uleganiu umiejętnie artykułowanym postronnym wpływom (co wyraźnie przejawiało się podczas następnego wojny światowej).

Kolejne etapy sporów i chwilowych przymierzy z Piłsudskim nie zawsze przedstawione są przejrzysto. Dotyczy to także okresu kształtowania się granic II Rzeczypospolitej. Sprawy te wymagają dalszych badań, które utrudnia fakt, iż mamy tu do czynienia z bardzo subiektywnymi źródłami, głównie z pamiętnikami pisanymi przez przyzmat późniejszych wy-

darzeń. Być może znalazłoby się coś na ten temat w archiwaliach austriackich. Ich pominięcie nie stanowi oczywiście zarzutu pod adresem autora³.

Przedstawiając szybką, choć niezbyt oczekiwaną karierę generała w początku lat dwudziestych, Wapiński zwraca uwagę na jego zabiegi mające na celu zapewnienie sobie szerszego kręgu zwolenników. Należy tu przypomnieć historię mafijnego związku „Honor i Ojczyzna”, któremu patronował i który miał mu przynieść poparcie kół wojskowych. Wypada też tutaj zaliczyć kontakty z masonerią. Autor nie rozwija tego wątku, nie odsyłając czytelnika m.in. do pracy L. Chajna o wolnomularstwie II Rzeczypospolitej⁴. Oprócz działań zakulisowych Sikorski pragnął też wówczas zdobyć bardziej masową popularność, nie bez pomocy przypadkowych sojuszników. Nie sposób się jednak zgodzić, że przyniosło mu to więcej strat niż korzyści. „Reklamiarstwo”, o którym mowa na s. 107—109 i które — o ile dobrze rozumiemy intencje autora — skłonny jest on zapisać „na minus”, mogło także oddziaływać pozytywnie. Świadczą o tym ówczesne kariery nie tylko polskich polityków.

Duże znaczenie miała dla Sikorskiego druga połowa lat trzydziestych. Autor próbuje scharakteryzować stosunki, jakie łączyły wówczas generała z grupą polityków i intelektualistów wywodzących się zarówno spośród umiarkowanych sympatyków endecji, jak z kręgu SL czy nawet PPS. W okresie Frontu Morges należy przecież szukać wyjaśnienia wielu powiązań politycznych, które przejawily się w sposób bardziej spektakularny dopiero podczas wojennej emigracji we Francji i w Anglii. Szczególnie interesująca jest postawa tych, którzy mimo że nie weszli później w skład Stronnictwa Pracy, blisko i lojalnie współpracowali z jego przywódcą, premierem i naczelnym wodzem w jednej osobie.

Wapiński nie podejmuje się rozstrzygnięcia kwestii, na ile grupa utrzymująca przed wrześniem mniej lub więcej ożywione kontakty z Sikorskim (należeli do niej m.in. Marian Kukiel, Stanisław Mikołajczyk, Stanisław Kot i szereg profesorów nastawionych opozycyjnie wobec sanacji) miała charakter formalny. Z pamiętnika Feliksa Młynarskiego wynikałoby, iż była ona zorganizowana na sposób masonski, z paroma stopniami wtajemniczenia. Warto w tym miejscu postawić pytanie: jeśli nawet tak było, na ile miało to istotniejsze znaczenie? Nie wydaje się, by grupa tak zróżnicowana posiadała kiedykolwiek w praktyce cechy pozwalające ją traktować jako tajną, zdyscyplinowaną organizację. Na jej nieformalny charakter zdają się pośrednio wskazywać wspomnienia Stefana Glasera, profesora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, pozbawionego katedry w 1933 r., w którego mieszkaniu odbywały się często dyskusje polityczne z udziałem Sikorskiego i osób powiązanych z generałem⁵. Autor nie sięga niestety do tej relacji.

Wielość problemów, czasami jedynie zasygnalizowanych przez autora, skłania do skupienia się tylko nad niektórymi. Dalsze rozważania ograniczymy do działalności Sikorskiego po objęciu przezeń kierownictwa spraw polskich po klęsce wrześniowej. Opracowanie tych zagadnień nie jest pełne wobec niewykorzystania bardzo obfitych archiwaliów emigracyjnych⁶. Baza źródłowa pracy, w której autor korzystał dotychczas, choć rzadko, z materiałów rękopiśmiennych, ulega tu poważnemu zawężeniu. Można co prawda uznać, że popularny

³ Możliwości poszerzenia bazy źródłowej były znaczne. Informacje o działalności Sikorskiego w okresie I wojny światowej rozproszone są po takich zespołach archiwalnych jak np. Akta Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (w AAN) czy znacznie obszerniejsze Archiwum Naczelnego Komitetu Narodowego (w Archiwum Państwowym miasta Krakowa i Województwa Krakowskiego). W Centralnym Archiwum Wojskowym znajdują się pozostałości spuścizny, aktowej Legionów Polskich i Polskiego Korpusu Posiłkowego, oraz Departamentu Wojskowego NKN. Obszerna dokumentacja w przypisach, jaką pociągałoby za sobą przerobienie tych materiałów, nie mieściłaby się w konwencji „Biblioteki Wiedzy Historycznej”, w której ukazała się książka R. Wapińskiego. Wypada mieć nadzieję, że zostaną one kiedyś uwzględnione w biografii o odmiennym profilu.

⁴ L. Chajna, *Wolnomularstwo w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975, m.in. s. 184 n., 209 n.

⁵ S. Glaser, *Urywki wspomnień*, Londyn 1973, s. 91. Por. recenzja J. Bardacha, PH t. LXVII, 1976, z. 1, s. 155 nn.

⁶ Szczególnie należałoby uwzględnić: *Dziennik Czynności Naczelnego Wodza i archiwalia Prezydium Rady Ministrów*, zaś do bardzo istotnych spraw związanych m.in. ze stosunkami polsko-brytyjskimi sięgnąć by należało do zbioru dokumentów „Stosunki z Wielką Brytanią” sygnowanych W.B.49. Wszystkie te materiały są przechowywane w Archiwum Instytutu Historycznego im. gen. Sikorskiego w Londynie.

charakter opracowania nie wymagał niełatwej do przeprowadzenia kwerendy w Londynie. Relacje pamiętnikarskie i publicystyka, zawierające wiele informacji sprzecznych i bałamutnych, stanowczo jednak wymagają w tych partiach książki krytycznej weryfikacji. Szczupłe, pośrednią drogą uzyskane materiały, powoływane *nota bene* tylko parokrotnie, nie mogą tego zastąpić.

Należy jednak podkreślić, że autor wybrnął obronną ręką z trudnego zadania, jakie stanowiło przedstawienie skomplikowanego splotu emigracyjnych animozji. Tak np. w opisie zawilej kwestii dojścia Sikorskiego do władzy i zmian układu sił w łonie rządu na obczyźnie autor wykazał umiejętność znakomitej krytyki sprzecznych relacji.

Nieco zastrzeżeń budzą ustępy opisujące dni upadku Francji w czerwcu 1940 r. Wbrew bardzo licznym głosom krytycznym w stosunku do ówczesnego zachowania się premiera, autor usprawiedliwia jego kroki. Sikorski jest tu przedstawiony jako polityk w zasadzie kontrolujący sytuację. Nie pisze się przecież o dobrze poświadczonej niepewności generała, jego rozpaczliwych próbach szukania wyjścia z dramatycznej sytuacji, miotania się między wojskiem a rządem. Nie można dostrzec ustosunkowania się do jednego z koronnych argumentów, jakie wysuwali przeciwnicy Sikorskiego twierdząc, że należy obarczyć go winą za zaprzepaszczenie dużej części wojska, ewakuacyjny chaos i, mówiąc ogólnie, brak wszelkiej dalekowzroczności. Legło to przecież u podstaw tak zwanego „przesilenia lipcowego” z 1940 r. — próby obalenia premiera i naczelnego wodza, podjętej bezpośrednio po przeniesieniu się rządu do Londynu⁷. Doszło wówczas do chwilowego zdymisjonowania Sikorskiego ze stanowiska premiera przez prezydenta Raczkiewicza. Na nowego szefa rządu desygnowany został August Zaleski, dotychczasowy (i *nota bene* późniejszy) minister spraw zagranicznych. Wapiński, jak się zdaje, widzi tylko część przyczyn owego kryzysu gabinetowego. Sprowadza je do ataku opozycji piśsudczykowsko-sanacyjnej na czynione wówczas przez Sikorskiego próby częściowego przewartościowania polityki polskiej wobec Związku Radzieckiego (chodziło tu o memoriał z 19 czerwca 1940 r. i snutę już wówczas — i to wobec Winstona Churchilla — plany utworzenia armii polskiej w ZSRR).

Przeciwnicy premiera wysuwali inną sprawę: zachowywanie się Sikorskiego podczas klęski Francji. Mówiło się też o niestosowności łączenia w jednym ręku kierownictwa politycznego i wojskowego, a i personalny skład rządu, szczególnie kontrowersyjne osoby ministrów Kota i Strasburgera, były przedmiotem ataku. Recenzowana książka sygnalizuje te sprawy jednym zdaniem. Nie znajdujemy też w niej informacji o takich kwestiach, ściśle związanych z niniejszym epizodem, jak stanowiska partii politycznych, których przedstawiciele wchodzili w skład rządu (np. spór Stańczyk—Sikorski).

Siły owej opozycji nie zostały w książce docenione. To prawda, że jej szanse zmniejszała duża popularność Sikorskiego, przede wszystkim w wojsku. Decydujące znaczenie miało jednak zaufanie, jakim cieszył się u Anglików. Oni właśnie, jak się wydaje, wyrażając dezaprobatę wobec prób obalenia premiera, zniweczyli ostateczne szanse jego przeciwników. Także w dalszym ciągu poparcie Brytyjczyków będzie ich powstrzymywało. Fakt, iż było to w znacznej mierze poparcie *ad personam* nie jest przypadkiem. Autor tak ujmuje ten delikatny problem: „Wydaje się, że mimo odczuwalnego skrępowania możliwości poczynania rządu polskiego, szczególnie zewnętrznych, konieczności stałego liczenia się ze zdaniem Brytyjczyków, Sikorski widzi się w roli jednego z mężów stanu kształtujących rzeczywiście losy świata. Zawsze łasy na wyróżnienia i uznanie, na przełomie 1940—1941 r. był wyraźnie usatysfakcjonowany” (s. 282). Czy nie był zatem dla Anglików wygodnym i łatwym do kierowania partnerem, którego należało chronić przed wewnętrzną opozycją?

Jest zrozumiałe, że autor biografii przywódcy politycznego akcentuje jego osobisty udział w kształtowaniu linii politycznej rządu. Ale nie był on jedynym jej twórcą. Poważną rolę odgrywały wewnątrzgabinetowe dyskusje. Styl pracy generała Sikorskiego był dosyć demokra-

⁷ Obszerna dokumentacja na ten temat w Archiwum Instytutu Historycznego im. gen. Sikorskiego w Londynie, „Przesilenie lipcowe”, sygn. PRM 37c.

tyczny. Widać to chociażby na przykładzie opracowania planów przewidywanego na okres powojenny związku państwowego w Europie Środkowo-Wschodniej⁸. Niestety owe konsultacje ze współpracownikami często umykają uwadze autora. Bohater książki wielokrotnie zdaje się działać sam i podejmować decyzje niezależnie od opinii swych doradców i ludzi, z którymi przyszło mu działać.

Obszerne ustępy pracy poświęcone są roli premiera w kształtowaniu się stosunków polsko-radzieckich po 22 czerwca 1941 roku. Na plan pierwszy wysuwa się jego większa niż u innych polityków emigracyjnych elastyczność. Miała ona jednak granice, których nie był w stanie przekroczyć. Trudno wszelako przypuszczać, aby jakkolwiek inny polityk emigracyjny znajdujący się na miejscu Sikorskiego, był w stanie rozstrzygać spory terytorialne i inne przeszkody na drodze do pełnego porozumienia z ZSRR. Ustępstwa w kwestii granicy przedwojennej były w owym okresie, jak się zdaje, nie do przyjęcia dla większości. Dlatego też próba kompromisu zapoczątkowana układem Sikorski—Majski z 30 lipca 1941 r. spaliła ostatecznie na panewce. Do tego doszły spory dotyczące przeznaczenia i ewakuacji wojska polskiego ze Związku Radzieckiego.

Książkę kończy wzmianka o katastrofie gibraltarskiej, przy czym autor nie ustosunkowuje się do licznych spekulacji, jakie wokół niej narosły.

Z nieścisłości zasygnalizujemy przedstawienie Stanisława Sosabowskiego jako generała już latem 1940 r. (s. 279), kiedy był on jeszcze pułkownikiem. Do bardzo niejasnych należy passus dotyczący rzekomej próby zamachu na gen. Sikorskiego, którą planował w marcu 1942 r. podpułkownik Bohdan Kleczyński — brak tu odnośnika źródłowego, a rzecz wydaje się mało wiarogodna.

Wszystkie powyższe uwagi są jedynie głosem w dyskusji nad problemami dalekimi od oczywistości. Należy podkreślić, że autorowi udało się prawie zupełnie uniknąć przejawów i kategoriycznych sformułowań. Jego sądy są bardzo starannie wyważane — nieraz chyba za mało jednoznaczne.

Ogromne zainteresowanie jakim cieszyła się i cieszy książka Romana Wapińskiego jest w pełni uzasadnione — nie tylko ze względu na temat, lecz także z racji sposobu jego opracowania. Należy spodziewać się, że w niedalekiej przyszłości ukaże się następne wydanie, na pewno rozszerzone i udoskonalone.

Tadeusz A. Szumowski

Stojan Raczew, *Anglija i syprotiwitelnoto dviženije na Balkanite (1940—1945)*, Wydawnictwo Instytutu Bałkanistyki Bułgarskiej Akademii Nauk, Sofia 1978, s. 335.

Ta ciekawa i ściśle naukowa monografia wyróżnia się wzorowym aspektem erudycyjnym. Raczew miał dostęp do takich zespołów archiwalnych, które przez polskich historyków nie bywają wykorzystywane. Wymienić należy: archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (odpowiednik naszego CA MSW) oraz Archiwum Wojskowo-historyczne przeniesione przed kilku laty z Sofii do Welyko Tyrnowo (akta analogiczne do naszego II Oddziału). W wykazie skrótów autor wymienia również Public Record Office, Foreign Office w Londynie. Chodzi tu o olbrzymi zbiór mikrofilmów, stanowiący własność Bułgarskiej Akademii Nauk, a wykorzystanych dotąd tylko fragmentarycznie przez Bułgarów. Z pamiętników zachodnio-europejskich zasługuje na uwagę bardzo ciekawy pamiętnik wydany w języku chorwackim

⁸ Por. T. A. Szumowski, *Koncepcje rozwoju stosunków polsko-czechosłowackich w emigracyjnej myśli politycznej*, PH t. LXVII, 1976, z. 3, s. 399 nn. Premier rozpiśał wówczas rodzaj ankiety i dopiero po przeanalizowaniu pisemnych opinii ministrów sformułował wytyczne co do rozmów polsko-czechosłowackich.